Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 15 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 348-60.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 50 groszy,
Ogłoszenia pół strony 150 zł. ¼ 75 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 7 kwietnia 1935 r. Nr. 14

Błogosławiona praca dla idei R.R.U.

Obywatele! Rodacy! Niema żadnej wątpliwości, iż kryzys moralny, gospodarczy i społeczny wciąż się pogłębia. W prasie codziennie czytamy **o coraz większej nędzy ludu w naszym bogatym kraju.** Prorządowy „I. K. C.", nr. 83 napisał, że **„Młodzież znajdzie się poza nawiasem życia gospodarczego" i mamy przeszło 200 różnych kartelów,** a nawet udowadnia, iż korporacjonizm nie umie sobie dać rady i u nas w kraju napewno zawiedzie nadzieje różnych poważnych ekonomistów. Czytamy **„Korporacjonizm jest do pomyślenia tylko w takich krajach,** w których gospodarstwo wysoko rozwinięte znajduje się już u szczytu swego rozwoju, w szczególności w krajach, **w których rozwój ludności jest bardzo mały.** Droga korporacjonizmu, zorganizowania karteli, przemysłu, zamknięcie zawodów dla młodzieży jest **to droga prowadząca do katastrofy społecznej i gospodarczej.**

Tak. Tak. Niema innego ratunku, ani wyjścia, jak tylko zaprzestać się kłaniać duchowi pychy i zarozumiałości, poważnie się zastanowić i **przeprowadzić cały program gospodarczy RRU. i CZZP.** Tylko przez przeprowadzene programu RRU. da się kryzys moralny, społeczny i gospodarczy w Polsce zwalczyć. **Po przeprowadzeniu programu RRU. stanie się Polska krajem najszczęśliwszym i najbogatszym w Europie. Wszyscy bezrobotni będą mieli stałą pracę, głodujący dostateczną ilość chleba, robotnicy większą radość z życia i pewnej pracy, kupiectwo i drobny handel się rozwinie, stan urzędniczy będzie zadowolony, gospodarka całego kraju poprawi się,** a wszyscy złodzieje grosza publicznego, bandyci pióra i szkodnicy państwa zostaną usunięci od wpływów na społeczeństwo.

Obywatele! Rodacy! Zwycięstwo RRU. i CZZP., to zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, **to rozpoczęcie nowej ery w dziejach naszego narodu, to ratunek dla całego chrześcijaństwa.** Zwycięstwo RRU. i CZZP. to zapewnienie każdemu obywatelowi pracy, chleba i sprawiedliwości. Pracując dla idei RRU. i CZZP. jest nasza praca błogosławiona przez jedynego zbawcę i duchowego naszego nauczyciela Chrystusa, który wypowiedział te piękne słowa: **„Błogosławieni ci, którzy się smęcą, albowiem pocieszeni będą. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie.** W naszej ideowej pracy w RRU. i CZZP. staramy się o łączność duchową w świecie idei i w świecie myśli. **Gdyśmy rozdzieleni w świecie niewidzialnym myśli — poco się łączyć w świecie widzialnym?** O ile cel nasz jest i w świecie myśli wspólny, wówczas łączmy się w obozie Błękitnych RRU. Czuwajcie powiedział także Chrystus, to znaczy powinniśmy być zbudzeni. **Bądźmy prości, oczywiście jako gołębie, ale bądźmy również roztropni jak węże.** Na to trzeba jednak widzieć jasno i rzecz każdą przesiewać, jak przez sito. W tym okresie postu **wznieśmy nasze myśli do wyżyn i starajmy się, by w tym nieszczęsnym świecie politycznym nastąpiło udoskonalenie prądów politycznych.** Bóg, ten jedyny, przeciw któremu wypowiedziały walkę wszystkie siły szatańskie, jest naszym Mistrzem jedynym. On jeden uczy nas naszych obowiązków i udziela nam przywilejów. On jeden wskazuje nam skuteczną metodę podboju wpierw nas samych **i uczy nas tego, co należy mówić strapionym, co należy czynić ludziom nieszczęśliwym.** —

Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy! Musimy w tym okresie postu zdobyć jaknajwięcej członków dla RRU. i CZZP. oraz stałych czytelników „Frontu Polski Zbudzonej". W tej rodzinie, gdzie znajduje się „Front Polski Zbudzonej", **jest napewno iskierka błogosławionego płomienia świętej miłości Ojczyzny i społeczeństwa.** Jesteśmy siewcami na roli Bożej i apostołami wielkiej idei uzdrowienia Polski. Zwalczają nas ludzie źli, a często czynią nam krzywdę niesłusznie, nie zdając sobie sprawy, iż sądzą niesprawiedliwie, a tylko za podszeptem szatana i zgnilizny moralnej. —

Wszyscy do RRU. i CZZP.! Czytajcie „Front Polski Zbudzonej"!

Józef Kowal-Lipiński.

Nowa fala kryzysu

Jeśli weźmiemy pod uwagę nasz bilans handlowy, ostatnio **dało się w tej dziedzinie zauważyć znaczne pogorszenie. Również niepomyślne objawy notuje statystyka w dziale zamówień w przemyśle przetwórczym.**

Z ogłoszonych w ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych" cyfr za styczeń wynika, że w porównaniu z temi samemi miesiącami za rok ubiegły pogorszenie nastąpiło w następujących gałęziach przemysłu: **garbarskim, młynarskim, przędzalniczo-tkackim, rafineryjno-naftowym, oraz w fabrykacji obuwia mechanicznego.**

Na szczególną uwagę zasługuje, ze względu na ilość zatrudnionych robotników, przemysł przędzalniczo-tkacki, gdzie zły stan zamówień wzrósł z 31% na 52%.

Ten niepomyślny stan rzeczy znajduje swój wyraz nietylko w bardzo wysokiej, bo przewyższającej półmiljona liczbie bezrobotnych, ale przedewszystkiem w tym fakcie, że **bezrobocie w drugiej połowie marca zamiast spaść — wzrosło.**

Niepomyślnie brzmią również **wiadomości z frontu rolniczego.** Tutaj wprawdzie nie szerzono optymizmu, ale w każdym razie nie spodziewano się dalszego spadku — i tak już bardzo niskich — cen.

A tymczasem spadek ten nastąpił. Przyczyną tego spadku jest podobno wstrzymanie akcji interwencyjnej przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które do tego były, jak słychać, zmuszone przepełnieniem magazynów. Przyczyny są to poważne i uzasadnione, niemniej jednak faktem pozostaje, że **konjunktura w rolnictwie uległa znowu pogorszeniu,** choćby tylko chwilowemu.

Nie chcemy z tych objawów wyciągać daleko idących w pesymizmie wniosków, stwierdzić jednak trzeba, że kryzys zamiast się zmniejszać, stale się pogłębia i nie można, jak to inni twierdzą, mówić o jego bliższym czy dalszym końcu.

Jaki jest obecny stan w Polsce, wykazał to najlepiej minister Poniatowski w swej mowie budżetowej. Powiedział on m. in., że **jeżeli nie powiększymy zbytu wewnętrznego ziemiopłodów i nie zaczniemy równocześnie wymieniać tych ziemiopłodów w szerszej skali za towary zagraniczne, to wieś polska będzie w dalszym ciągu ubożała,** a tem samem nastąpi dalszy spadek wpływów podatkowych ze wsi, a więc coraz jednostronniejsze przerzucanie ich na ludność miejską.

Oznacza to również dalszy zanik zakupów artykułów przemysłu, a więc: **odzieży i obuwia, soli i zapałek, cukru i mydła, maszyn i nawozów rolniczych, węgla i nafty, żelaza i cementu.**

Nietylko skarb państwa, monopole i kolej, ale wszystkie przemysły kraju opierać mogą i powinny swe rachuby poprawy przedewszystkiem na wzroście siły nabywczej rolnika.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że **Polska jest krajem wyjątkowym, gdzie prawie wszystko jest jeszcze do zrobienia,** gdzie najkonieczniejsze, najużyteczniejsze, najrentowniejsze roboty czekają na wykonanie, dla bezrobocia polskiego niema gospodarczego uzasadnienia. Wszak budowa domów, dróg, kanałów, fabryk itp. stanowi podstawę i majątek państwa.

Aby więc zwiększyć zbyt ziemiopłodów w kraju **trzeba zatrudnić najmniej 250 tys. nowych robotników.** Dałoby to dodatkowo zajęcie dalszym 350 tys. robotników przy produkcji materjałów, co jest zupełnie możliwe. **Zlikwidowałoby się w ten sposób bezrobocie,** a tem samem wieś znalazłaby nabywców na swe ziemiopłody, co pozwoliłoby jej na płacenie zobowiązań.

Tyle mamy jeszcze do zrobienia w Polsce, że nie przesadzimy zbytnio, jeśli powiemy, że pracy tej starczyłoby na 50, a nawet i 100 lat.

Zdradziecka robota

Dnia 24 ub. m. odbyło się w **Bytomiu w lokalu „Ul" zebranie niemieckie,** na którem wyraźnie propagowano **oderwanie Śląska od Polski.** Na zebranie to zaproszono wielu **członków Volksbundu z polskiego Śląska.** To też na zjazd przybyło wiele osób ze Śląska polskiego, a zwłaszcza z Łagiewnik i Chropaczowa. Zebraniu przewodniczył obywatel niemiecki Hildebrandt z Bytomia. Przy stole prezydjalnym zasiedli **obywatele polscy Leon Thomas i Edward Kałuża z Łagiewnik.**

Na zebraniu omawiano akcję wpisów do szkół na Śląsku i **sprawę powrotu Śląska do Niemiec.** Obecnym tam obywatelom polskim tłumaczono, że Śląsk tylko chwilowo należy do Polski i że należy uczynić wszystko, ażeby Śląsk do Niemiec został znów wcielony. Ponadto apelowano, ażeby dzieci uczono tylko po niemiecku i bojkotu języka polskiego itp. Fakt powyższy jest drastycznym **przykładem propagowania wśród obywateli polskich zdrady państwa.**

Innego ratunku ani wyjścia niema, tylko zezwolić na działalność swobodną dla RRU. i CZZP. Jedynie RRU. jest w stanie na zachodzie Polski sparaliżować akcje antypaństwową — i po przeprowadzeniu programu RRU. zapewnić każdemu stałą pracę i chleb. — Polacy zbudźcie się! —

KAHAŁY

Skończyć z utrzymywaniem przez Polaków żydowskich kahałów.

Ubój rytualny jest plagą nietylko stolicy, ale i innych większych miast w Polsce. Trzeba bowiem wiedzieć, że **kahały w poważnej mierze, opierają swe budżety na udziale w opłatach za ubój bydła.** Ponieważ zaś w wielu miastach mamy 100-procentowy ubój mięsa wołowego sposobem rytualnym, **przeto chrześcijanie płacą większy haracz na cele gmin żydowskich i kahałów niż nawet ludność żydowska.** W niektórych miastach jest jeszcze gorzej. Oto np. w **Lublinie całe zaopatrywanie miasta w mięso jest zmonopolizowane przez żydowski „kartel" rzeźników,** którzy dyktują ceny, jakie chcą i zdzierają z całego miasta niebywały haracz. Gdzieniegdzie już podniosły się **silne głosy sprzeciw uprzeciw ubojowi rytualnemu,** lecz żydzi wiedząc o tem, że to podcięłoby egzystencję całego szeregu kahałów, **wszelkiemi sposobami starają się utrzymać dotychczasowy stan rzeczy.** Żydzi twierdzą, że ubój jest obrządkiem religijnym w swoim rodzaju; lecz zarazem prawdą jest, że jest on też **dobrym interesem, z którego czerpią zyski skartelizowani rzezacy, rabini i kahały.** —

ZWYCIĘSTWO R. R. U. i C. Z. Z. P. JEDYNYM RATUNKIEM

ŻĄDAMY PRACY STAŁEJ i CHLEBA DLA BEZROBOTNYCH

„MAJUFES NA PARNASIE".

Na Leonie Okręcie, słynnym żydowskim adwokacie, odbywał już swoje sławne przejażdżki znakomity Adolf Nowaczyński.

Na Grycendlerach i Tuwimach jeździ, — poganiając dychawiczne szkapy biczem satyry S. Piasecki. Wdzięczny Majufes wytańcowuje z żydowicami w „Adrji" czy w „Europie" (kawiarnie — dancingi w stolicy) hrabia Lolo, szlagon, przybyły z głębokiej prowincji, żądny stołecznych rozkoszy, lub defraudant hulający za skradzione ojczyźnie pieniądze.

Jedni starają się ucinać łeb potwornej hydrze, zaś **inni, niepomni na honor i miano Polaka, naiwni, nieświadomi lub podli**, głowy składają w milczeniu pod nóż strasznej gilotyny, ścinającej bezboleśnie łby — pragnącym śmierci moralnej.

A ośmiornica, gigantycznemi ramionami oplątuje wszystkie gałęzie handlu, przemysłu, sztuki, nauki.

Nie chcąc być gołosłownym, będę operował nazwiskami, pragnąc, aby czytelnicy mogli się zorjentować, jak opanowali żydzi jedną z gałęzi życia Polski — przemysł filmowy. (Dla wychowania narodowego, bardzo ważna dziedzina przemysłu — Red.).

Kinoteatry:

1) „Capitol" i „Pan" — dyr. Norbert Hochman. 2) „Światowid" — właściciel Szymon Leiman, dyr. Lang, Mendelsohn. 3) „Stylowy" — Fater, Pantotelmader i Zagrodziński, chrześcijanin! 4) „Atlantic" — H. Finkelstein, Femkstein, Messing, Korniwasser. Jezierski (też żyd). 5) „Palace" — dyr. Ziemski (ż). 6) „Apollo" — Leiman. 7) „Europa" — Górewicz, Deutsch, Zalkind. 8) „Filharmonja" — Poznański (żyd z Berlina). 9) „Casino", wł. Z. Krantz i dyr. Grymbaum, 10) „Majestic" — wł. Lilienfeld i dyr. Soliński (vel Salzberg). 11) „Colosseum" — Krupicki (ż). „Adria Palace" — Fenikstein i Prywes. 13) „Uciecha" — Czarnecki (vel Bernstock) i Kapłan. 14) „Hollywood" — Gisiński, chrześcijanin no i oczywiście żyd Milstein (przechrzta). **Oto wszystkie kina stolicy są w rękach żydów.** — A teraz studja.

Największe studja:

Dawny Kaden Studjo (Wolska 42) wł. Adolf Świeca (ż), Halpern d' Alben (ż), Falanga — wł. Dękierowski (chrześc.), dyr. Goskind (ż).

A oto biura wynajmu filmów: (handel firmami zagranicznemi i producentów polskich (o ironjo!)

1) „Muza-Film" — Z. Gleisner (ż). 2) Patria-Film — Grymbaum. 3) Del-Film — Dawid Lebenbaum (ż). 4) Warsz. Kinematograficzna I. Tunis. 5) Fox-Film — dyr. Szwarcwald (ż). 6) Uniwersal — dyr. Geitracz. 7) Kolos — dyr. Lilienfeld. 8) Leofilm — M. Hirszbein i dyr. M. Landau. 9) Age-Film — dyr. A. Girsztein. 10) Polonia-Film — W. Drut (ż). 11) Komis-Film — dyr. Englender. 12) Zielna 16, biuro filmowe Emil Katz. 13) Sfinks — Finkelstein. 14) Europa — Roszentorowa i Morgenlender. 15) Union-Film-Sigan, Hafir. 16) Radio-Film — dyr. Besser. —

Polskie wytwórnie filmowe:

1) Blok-Muza-Film — dyr. E. Gleisner, kierownik produkcji Szebego (ż), reż. Gardan pseud. — żyd). 2) Rex-Film — kierownik produkcji I. Rosen, reż. Waszyński (vel Waks). 3) Sfinks — dyr. Finkelstein, dyr. Hertz (ż), reż. Szaro (vel Szapiro). 4) Del-Film — Dawid Lebenbaum. 5) Patria-Film — Grymbaum. 6) Pol-Ton-Film — dyr. M. Libkow, reż. Leites.

Polscy producenci filmów:

1) Z. Gleissner „Kto winien? (Wyrok życia). 2) Finkelstein — (Dzieje grzechu). Femkstein, 4) Szafir (Pod Twoją Obronę). 3) M. Landau (Pro-Rosen (12 krzeseł). 7) Forbert. 8) M. Hirszbein (Prokurator Alicja Horn). 9) Dawid Lebenbaum.

Polscy kierownicy produkcji: 1) Szebego M. (Wyrok życia, Księżna Łowicka). 2) M. Libkow (film — Pod Twoją Obronę). 3) M. Landau (Prokurator Alicja Horn).

Reżyserowie filmów polskich:

1) Szaro (vel Szapiro) (Dzieje grzechu, Żeromskiego). 2) Waszyński (vel Waks) (12 krzeseł, Zabawka). 3) Ford (vel Liwszyc) (Legjon Młodych). 4) Szebego-fim (Szpieg w masce). 5) Krawicz (chrześcijanin) film — (Przybłęda). Leites-film „Pod Twoją Obronę".

Operatorzy: Steinwurcel (mąż Nory-Ney vel Neymanówny). 2) Forbert. 3) Wawrzyniak (chrześcijanin). 4) Gwiazdowski (chrześcijanin).

Red. recenzji i tygodn. filmowego: 1) Leon Brun („Kino") przechrzta). 2) A. Stern. 3) Migowa. 4) Dromlewiczowa. 5) Fryd. 6) red. Chryzman. 7) Sol Jesiotr. 8) Danny Kaden. 9) Dawid Hurszenfinkel — no i wreszcie pani Wielopolska (chrześcijanka). **Chyba bez komentarzy. Co?!**

Gdyby tak wszystko razem dobrze zmieszać i przyprawić cebulka z jelit intelektu tej zacnej gromady, to otrzymalibyśmy świetną rybkę po żydowsku, tem smaczniejsza, że przybrana wszystkiemi symbolami aktualnej dzisiaj dążności w kierunku judeo-słowiańskiej nieagresji.

Jarosław Miciński.

Kompletne fiasko w Berlinie

Takie jest nietylko u nas, i nietylko bezpośrednio zainteresowanej Anglji, ale **na całym świecie, wrażenie o wynikach rozmów Sir John Simona z Hitlerem i von Neurathem w Berlinie.** Fiasko w pierwszym rzędzie **dla dyplomacji angielskiej,** która po bezpośrednim kontakcie swych mężów stanu w Berlinie spodziewała się jeżeli nie konkretnych rezultatów w płaszczyźnie zakreślonej protokółem londyńskim z 3 lutego br., to przynajmniej jakiejś gotowości Niemiec do zatrzymania rozpoczętego wyścigu zbrojeń i ustalenia warunków współpracy miedzynarodowej. Tymczasem warunki wysunięte przez Hitlera mogą być wszystkiem, tylko nie współpracą dla międzynarodowej współpracy z Niemcami. Bo **jakże tu mówić o współpracy z kimś, który powiada dobrze! zasiądę z wami do jednego stołu, jeżeli mi dacie wszystko co zechcę.** A Niemcy chcą bardzo dużo, więcej niż wytrzymać może platforma pokojowa, na której rzekomo stoją. Rewelacyjne szczegóły o rozmowach berlińskich, podane przez prasę angielską i połowicznie jedynie sprostowane przez Berlin i **sprostowane dopiero wówczas, gdy się na Wilhelmstrasse spostrzeżono, że doniesienia dzienników angielskich znajdują szeroki i dla Niemiec niekorzystny odgłos w świecie, wskazują na**

BEZPOŚREDNIE ZAGROŻENIE POLSKI

która, mimo paktów z nami zawartych, pozostała upatrzoną ofiarą wojującego i jawnie do nowej wojny przygotowującego się germanizmu. Okrojenie Polski od zachodu wzamian za ofiarowywane mu na wschodzie „Niederlandy", — oto najbliższy i konkretnie wysunięty cel polityki Niemiec narodowo-socjalistycznych. **Nie brak u nas ludzi,** który uwiedzeni mirażem „polskiego posłannictwa na wschodzie Europy", gotowi poświęcić pozycję naszą na zachodzie, zapominając o prawdzie w dziejach naszych bolesnem doświadczeniem półtorawiekowej niewoli potwierdzonej, że **Polska słaba nad Odrą, tem mniej utrzymać się będzie mogła nad Dnieprem.**

Bieg historji poparty naszem własnem zaślepieniem wyparł nas już z naturalnej naszej pozycji, stanowiącej bazę wypadowa dla wszelkiej ekspansji naszej, z **nad Odry, ograniczając nas do linji Warty i Wisły.** Są to ostatnie nasze szańce, na których **utrzymać się musimy jeśli nie chcemy zatracić charakteru państwa zachodniego wśród narodów europejskich. Obowiązkiem naszej polityki zagranicznej powinno być starać sie o współprace z Anglja, która najlepiej może potrafi zrozumieć cele naszej polityki zagranicznej.**

Wizyta Edena w Moskwie i w Warszawie

Wizyta Lorda, Strażnika Tajnej Pieczęci, Edena w Moskwie, **posiada dla wyjaśnienia kwestji pokoju w Europie kapitalne znaczenie.** Po rozczarowaniach, jakie dało stanowisko Berlina, stwierdzenie wspólności celów pokojowej polityki Sowietów i Anglji może być dla Europy zagrożonej przygotowującą się nową burzą wojenną, **promieniem nadziei, która zamienić się będzie mogła w pewność dopiero po ujawnieniu stanowiska Polski.**

Wizyta moskiewska Mr. Edena, konieczne jej uzupełnienie w Warszawie, jakkolwiek posiadające charakter raczej informacyjny, **wniesie niewątpliwie nowe elementy w obecnej sytuacji dyplomatycznej.**

W Warszawie Mr. Eden znajdzie niewątpliwie okazje do stwierdzenia pokojowości polityki polskiej, uwarunkowanej utrzymaniem obecnego status quo w Europie. Nikt tak, jak Polska nie jest zainteresowany w zachowaniu zasady nienaruszalności granic ustalonych Traktatem Wersalskim i ktokolwiek pragnie granice te naruszyć, zburzy tem samem naszą linję pokojową. Nie pragniemy wojny, — cała nasza polityka jest nastawiono pokojowo, ponosimy na różnych odcinkach międzynarod. życia ofiary dla zachowania zasady pokoju, ale takiej ofiary, któraby wymagała od nas zrzeczenia się praw zagwarantowanych nam Traktatem Wersalskim nikt od nas żądać nie może i wysuwając takie żądanie, liczyć się musi ze zdecydowanym oporem całego narodu polskiego. Anglja z Polską powinny stworzyć potrzebna równowagę w Europie.

PIERWSZY SYGNAŁ ALARMOWY

Wszystko wskazuje na to, że na tej właśnie linji rozegra się najnowszy dramat historji. **Polska będzie musiała stoczyć bój o utrwalenie swych pozycyj nad Wisłą i Wartą.** A właśnie od strony Wisły i związanego z nią morza dochodzi nas pierwszy sygnał alarmowy. Oto co donoszą depesze:

Gdańsk, 28. III. Prezydent Senatu Gdańskiego wygłosił wczoraj przemówienie, w którem poddał krytyce postępowanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, zarzucając mu, iż roztacza on opiekę nad stronnictwami politycznemi w Gdańsku, które są zwalczane przez narodowy socjalizm. Na tle tego przemówienia doszło do ostrej wymiany zdań między Greiserem a Leisterem. Lester twierdził, iż ma bezwzględne prawo do ochrony opozycji i wogóle obywateli gdańskich przed zarządzeniami Senatu. Podczas rozmowy Greiser zarzucił Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, że przyjmował u siebie byłego prezydenta Senatu dr. Rauschninga, na co Lesner odpowiedział, że ma do tego prawo. Wówczas Greiser oświadczył, że z **Lesterem może się stać to samo, co z Knoxem, prezydentem Komisji Rządzącej w Zagłębiu Sary.** Lester zapytał go, co ma znaczyć to powiedzenie, na co Greiser nie udzielił odpowiedzi. Lester wystosował wobec tego protest pisemny do Greisera i wysłał jednocześnie w tej sprawie raport do Genewy.

Z Lesterem może stać się to samo co z Knoxem... **trudno o wyraźniejsze odsłonięcie zamierzeń niemieckich w Gdańsku. Przecież, to oznacza ni mniej, ni więcej, jak tylko zamiar przekreślenia w odniesieniu do Gdańska skutków Traktatu Wersalskiego.** Wybory kwietniowe do Volkstagu Gdańskiego mają w myśl **instrukcyj nadesłanych z Berlina wykazać niemieckość Wolnego Miasta, mają być powtórzeniem Saary. Gdańsk, nie Kłajpeda będzie tym najbliższym odcinkiem, na którym Niemcy będą dążyć do zmiany status quo. A odebranie nam Gdańska, to odepchnięcie nas od morza, to pierwszy krok do ponownego rozbioru Polski.**

Nie rozumieć tego mogliby tylko — zdrajcy!

W związku z zacytowaną przez nas depeszą nasuwa się przykra refleksja. Oto organy stołeczne, pominęły doniesienie to całokowitem milczeniem. W okresie, gdy szczególnie konieczne jest wzmożenie **czujności na wszystkich odcinkach naszego życia, a tembardziej na odcinku zagranicznym,** prasa stołeczna, stwierdzamy to z prawdziwą przykrością, **niezawsze stoi na wysokości zadania.**

CO WARTE SĄ NIEMIECKIE SPROSTOWANIA?

Londyn. Komunikat prasowy radja angielskiego wyraźnie **sprostował komunikat ambasady niemieckiej ogłoszony w dzisiejszym „Timesie".** Ambasada niemiecka mianowicie zaprzeczała informacjom prasowym, że Hitler oświadczył Simonowi, iż lotnictwo niemieckie już obecnie równa się brytyjskiemu. Radjo obwieściło w sposób oficjalny, **że wiadomości prasowe, którym ambasada niemiecka zaprzecza, są prawdziwe,** i że istotnie niemieckie lotnictwo wojskowe jest już dziś równe brytyjskiemu.

Na skutek skargi Simona przeciwko temu komunikatowi, **radca tej ambasady, ks. Bismarck, wnuk żelaznego kanclerza, musiał w południe pójść do Foreign Office przeprosić rząd angielski** za niefortunny komunikat i przyznać, że ambasada niemiecka się omyliła.

KŁAJPEDA I GDAŃSK.

Jeszcze jedna z ważniejszych spraw ubiegłego tygodnia zatrzymuje naszą uwagę, — sprawa Kłajpedy. Ostry **wyrok sądu kowieńskiego skazującego głównych przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego w Kłajpedzie na karę śmierci i długoletnie więzienie, wywołał w całych Niemczech falę oburzenia,** której napięcie wyolbrzymione zostało celowo przez propagande niemiecką, działającą z precyzyjną wprost metodycznością. **Kłajpeda jest jednym z tych odcinków, na wschodzie, którego likwidacja w myśl pragnień niemieckich jest najbliższym celem polityki Trzeciej Rzeszy.** Po zwycięstwie w Zagłębiu Saary w społeczeństwie niemieckiem wytworzył się ruch w kierunku **przygotowania nastrojów korzystnych dla wysunięcia zagadnienia rewizji postanowień terytorialnych Traktatu Wersalskiego również na innych odcinkach.**

Gdańsk i Kłajpeda oto dwa najbliższe punkty, w stosunku do których liczyć się należy z wysunięciem przez Niemcy postulatów rewindykacyjnych. **Naruszenie status quo na jednym z tych odcinków stanowi bezpośrednie zagrożenie drugiego.** Przygotowujący się plebiscyt w Gdańsku, jest pomyślany nietylko jako pierwszy krok na drodze do wcielenia Gdańska do Rzeszy, ale również jako krok do odzyskania Kłajpedy. **Gdyby łączność między temi dwoma zagadnieniami chciała zrozumieć Litwa, niewątpliwie stosunek jej do Polski musiałby ulec zmianie.**

Nic jednak na to w chwili obecnej nie wskazuje.

ZAKUP BROSZURKĘ „POZNAJ MÓJ PROGRAM" ZA 50 GROSZY

Prowokacje hitlerowskie na Śląsku niemieckim

Zawsze staliśmy na stanowisku, że przyjaźń sanacji z hitlerowcami zbudowana jest na glinianych nogach. Za dobrze znamy szowinistów hitlerowskich, by łudzić się, że będą oni szczerymi przyjaciółmi Polski. Może czynniki „sanacyjne" w Warszawie żyją takiemi złudzeniami. **My tu jednak na Śląsku jesteśmy o tem przekonani, że niezadługo rozpoczną się nienawistne ataki ze strony naszych „przyjaciół" hitlerowskich, których tak mile przyjmuje „sanacja" w Polsce. Wszak przed kilku dniami przemawiał w Chorzowie na wiecu hitlerowskim nawet „Gauleiter" hitlerowski z Wrocławia.**

Najlepszym dowodem, jakie uczucia żywią w rzeczywistości hitlerowcy w stosunku do Polski **był przebieg wiecu, zwołanego przez „Volksbund"** dla obywateli polskich do Bytomia. Na wiecu tym omawiano sprawę „powrotu Śląska do Niemiec". Treść przemówień była następująca:

„Bracia niemieccy z polskiego Śląska zostali zaproszeni, aby przypomnieć im, że mają tak pracować, **żeby Śląsk już wkrótce był znowu niemieckim.**

Śląsk był niemiecki i musi znów do Niemiec wrócić.

Śląsk jest Polsce tylko wypożyczony (geborgt), ale Hitler starać się będzie, aby Śląsk znów do Niemiec został wcielony. Przedewszystkiem bracia musicie tam (w Polsce) teraz dzieci uczyć po niemiecku, nie rozmawiać z niemi po polsku, ale rozmawiać codziennie i stale po niemiecku.

Obowiązkiem waszym jest agitować za szkołą niemiecką, baczyć aby w tych szkołach było jaknajwięcej dzieci. Jeżeli ktoś dla swoich dzieci potrzebuje pomocy, to niechaj przyjdzie do prezesa Hildebranda po zapomogę.

Po przemówieniach zaśpiewano „Deutschland, Deutschland über alles".

Dalej mówcy instruowali obywateli polskich, że mają wierzyć w rząd niemiecki, bo on o nich zawsze pamiętać będzie. **Niemcy śląscy mają udawać lojalnych wobec Rządu polskiego, mają niezmordowanie tajnie pracować i zjednywać coraz więcej członków, nie zdradzać się z niczem, przestrzegać zasady „aushalten", „durchhalten" i „Maulhalten" denn das Vaterland wird euch dankbar sein". Będziecie się mieli znów tak dobrze, jak wam dawniej za czasów niemieckich było dobrze. Pracujcie, a najdalej za dwa lata się zobaczymy, bo Hitler i rząd niemiecki tak pracują, aby Śląsk Polsce odebrać.**

Warszawie fałszywie różni partyjnicy przedstawiają, że na Śląsku jest dobrze i Niemcy nie mają wpływu. **Opinię wprowadza się w błąd, iż na zebraniach NChZP. (BBWR)** panuje wielki entuzjazm i tysiące ludzi masowo przystępuje do N. Ch. Z. P. **A rzeczywistość? Jest odwrotnie!** Ludzie opuszczają szeregi różnych bankrutów. **Niemcy się wzmacniają. Nawet bardzo wielu byłych powstańców agituje na rzecz Niemiec itd., itd.** Nie można wszystkiego nawet, ze względu na dobro państwa, pisać. **Jedyną organizacją która może ruch antypaństwowy nietylko powstrzymać, lecz zwalczyć, to tylko RRU. i CZZP. z Józefem Kowal-Lipińskim na czele.** „Polska Zachodnia" fałszywie informuje społeczeństwo, gdyż pisze, że zebrania CZZP. się nie udają itd. **W Niewiadomiu zebranie CZZP. świetnie się udało, zdobyliśmy nawet przeszło 150 członków na liste CZZP., a „Polska Zachodnia" mylnie pisała, iż zebranie to zostało rozbite, prezes Józef Kowal-Lipiński uciekał oknem, że bito go bykowcami itd.** W Radoszowie na zebraniu CZZP. było przeszło 600 osób, **a oprócz tego 150 z ZZZ. Zebranie to świetnie się udało, nawet „bojówka"**, która miała prezesowi Józ. Kowal-Lipińskiemu przeszkadzać, **po wysłuchaniu jego referatu, stanęła po stronie CZZP.** Nicomal wszyscy z ZZZ. powiadali, że tak ma być, jak to **RRU. i CZZP. pragnie. A „Polska Zachodnia"** znów **okłamała pisząc, iż na tem zebraniu nie było nawet 40 osób itd. Lud można „bujać", lecz tylko do czasu! Prawda zawsze zwycięży. Prawda jest, że tylko RRU. i CZZP — to jedyny ratunek dla ludu i całej Polski!**

CZY NIE ZA DUŻE PRZYWILEJE!

Zarząd miejski Krakowa przeniósł **ze względów zdrowotnych handel uliczny drobiu z placu Nowego na plac Izaaka.** W odpowiedzi na to zarządzenie żydowscy handlarze drobiu zastrajkowali i zaprzestali sprzedaży. W ubiegłą środę udali się manifestacyjnie **w liczbie około 100 pod magistrat i wysłali delegację do prezydenta Kaplickiego.** Prezydent obiecał zająć się tą sprawą osobiście i rzeczywiście sam udał się w piątek na Nowy plac, poczem zawiesił wykonanie zarządzenia. —

Fakt ten wywołał w mieście różne komentarze. **Jeśli chodziło o katolików, magistrat nigdy nie okazywał takiej ustępliwości.**

Prezydent Krakowa, p. Kaplicki, nazywał się kiedyś... Kapelner.

Gorzkie słowa prawdy

W konserwatywnem „Słowie" wileńskiem ukazał się znamienny artykuł **p. Mackiewicza, znanego działacza sanacyjnego, w którym potępia on** bardzo ostro tych sanatorów, którzy każdy głos przeciw obciążeniom uważają za wystąpienie „antypaństwowe". Pan Mackiewicz patrzy na tę sprawę — naszem zdaniem — całkiem, całkiem!... Po „karjerowiczach" p. Prystora przyszła kolej na te oto słowa p. Cata-Mackiewicza:

„Różni **półdygnitarze prowincjonalni i inni karjerowicze, bluffiarze i draby z pod ciemnej gwiazdy** — pisze pan Mackiewicz — wytwarzają opinję, że oświadczenie publiczne, iż jakiś wydatek jest zbędny, że taki czy inny wydatek nie odpowiada siłom podatkowym ludności, stanowi robotę antyrządową. Na miłość Boską! mieszkańcy województw kresowych, mieszkańcy miasteczek, majątków, obywatele Świecian i Drohiczynów — jeśli nie wierzycie nam, **sprawdźcie co mówi min. Miedziński, co pisze min Matuszewski. Robotą antyrządową nie są protesty przeciwko wydatkowaniu pieniędzy na różne blagi, bujdy, fikcje, obchody, uroczystośc i organizacje lub reprezentacje,** lecz robotą antyrządową, antypaństwową, antypolską **jest szastanie i marnowanie grosza publicznego.** Ludzie którzy wyłudzając od rządu pieniądze na rzeczy niepotrzebne, **chociażby dziś jeszcze promenowali swoje lokalne wielkości w znaczkach filorządowości najbardziej patentowanej i „jedynie prawdziwej", wszyscy ci prowincjonalni dygnitarze prędzej czy później zostaną napiętnowani, jako ludzie nieuczciwi".**

W końcu grozi p. Mackiewicz, że założy „czarne tablice", **na których będą wypisane nazwiska tych „pół-dygnitarzy".** („Wielka Polska").

Czy to jest prawdą?

Do laski marszałkowskiej wpłynął szereg interpelacyj zespołu posłów ChD. i NPR.:

W pierwszej interpelacji zapytuje się zespół p. wojewodę, czy wiadomo mu jest, że **z funduszów wojewódzkich płacono w okresie wyborów bardzo poważne subwencje na utrzymanie „Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund" i że w związku z tem mówi się o kwocie, sięgającej 100.000 zł.**

Następna interpelacja dotyczy umorzenia firmie „Drukarnia Śląska", w której drukuje się „Polska Zachodnia", zaległości podatkowych za lata 1930 — 1934 roku, oraz zaległych składek ubezpieczeniowych w tym samym okresie. Interpelanci zapytują p. Wojewody, czy nie widzi w takiem postępowaniu władz skarbowych i Zakł. Ubezpieczeń Społecznych niedopuszczalnego **nadużycia władz z pobudek partyjno-politycznych?**

Kolejna interpelacja omawia szereg nadużyć, popełnionych w ostatnim czasie przez urzędników **gminnych** w kilkunastu gminach. Interpelanc zapytują p wojewody, czy nie uważa za swój obowiązek dbać o to, by urzędy **obsadzano wyłącznie według zdolności i uczciwości kandydatów, a nie według kryterjów partyjno-politycznych?**

Wierzyć się nie chce, by z **funduszów publicznych wydano na niemiecką organizacje aż 100 tys. zł.,** a bezrobotni, wielu bojowników o niepodległość — głodują. **Szkoda każdego grosza na organizacje niemieckie,** przecie wilka ciągnie do lasu. Zamiast bezcelowego wyrzucania setek tysięcy złotych na różne **„Deutsche Kulturbundy"** — lepiej popierać polskie szkolnictwo zagranicą, **dać wolność i swobodę organizowania się RRU. i C. Z. Z. P.** oraz zapewnić wszystkim obywatelom pracę stałą i chleba do syta. **Po przeprowadzeniu programu RRU. i CZZP. nikt nie będzie patrzał w stronę Berlina lub Moskwy.** Jedynym ratunkiem to tylko RRU. i CZZP., gdyż NChZP. i różne partie wpływu na lud nie posiadają. **Lud do dotychczasowych bandytów niema zaufania.**

Jeszcze o nadmiernych poborach

W „Polonji" czytamy:

Z okazji procesu dyrektorów Tomali i Schaerfa napisaliśmy kilka uwag **o potrzebie nowelizacji dekretu Prezydenta o nadmiernych poborach i o stosowaniu go surowszem.**

Ale nadmierne pobory nie są tylko właściwością przemysłu. Zdarzają się także w życiu państwowem. Mamy na Śląsku dostojników państwowych, pobierających razem z innemi dobrodziejstwami po 8.000 złotych, **a burmistrzowie, naczelnicy większych gmin mają również dochody ministerjalne, a przeważnie czerpią je z kilku źródeł.** Nikt nie zadał sobie pracy, aby dokładnie obliczyć wysokość ich dochodów. Przykładem tego jest np. fakt, że taki **naczelnik gminy Świętochłowice, dawniejszy robotnik, pobiera miesięcznie około 3,600 zł. Tak dzieje się i w innych gminach** w czasie, gdy obywatele **załamują się pod ciężarami podatkowemi, sytuacja skarbowa państwa i komun staje się coraz trudniejsza, warunki gospodarcze coraz cięższe, a nędza powszechna coraz większa.**

Zapytujemy się, czy nie nadszedł ostatecznie czas, **by w interesie publicznym zbadano i wysokość dochodów wyższych urzędników państwowych i samorządowych i ustanowiono dla nich górną granicę. Dekret Prezydenta o nadmiernych poborach w przedsiębiorstwach powinien być rozciągnięty także na przedsiębiorstwa państwowe i na administrację państwową i samorządową.** Znalazłyby się wtedy pieniądze na roboty publiczne zwłaszcza gdyby w budżetach państwa i samorządów poczyniono dalsze oszczędności. **A możliwości w tym kierunku są wielkie.** („Polonja").

SMUTNE WIADOMOŚCI.

W ciężkim przemyśle **począwszy od 1. IV. nastąpiło znów pogorszenie.** Nowe wypowiedzenia! Nowe turnusy! Więcej świętówek! Huta „Pokój" powiększyła ilość świętówek! **Kilka setek otrzymało wypowiedzenia, oraz z dniem 1. 4. 1935 r. zaprowadzono w hucie „Pokój" świętówki.**

Jak nam donoszą, **na dwa tygodnie jest 7 świętówek, czyli zarobek starczy zaledwie na potrzebnia i pokrycia najkonieczniejszych wydatków.** Przemysłowcy dążą do obniżki zarobków, jak hu ta „Pokój" o 10 proc., **a związki zawodowe zamiast bronić świat pracy, toczą wzajemną walkę.**

Zamiast zwalczać niesprawiedliwe pociągnięcia przemysłowców, zwalcza się RRU. i CZZP. — Radców, którzy otrzymali stanowiska majstrów, toleruje się nadal w tych organizacjach, jako „obrońców" robotników. —

Robotnicy zbudźcie się! Wszyscy do CZZP.!

Urzędnik musi ułatwiać życie obywatelowi

W przemówieniu w czasie debaty sejmowej **minister Kościałkowski zapowiedział skoncentrowanie wysiłków w kierunku prawidłowego ustosunkowania się administracji do obywateli zgodnie z interesem Państwa.,** rzucając jednocześnie hasło, iż ambicją urzędnika administracyjnego musi być przy załatwianiu każdej sprawy dążenie wszelkiemi siłami do tego, **aby ułatwić życie obywatelowi i wsposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.**

Realizując powyższe tezy, minister Kościałkowski wydał wojewodom, starostom powiatowym oraz wszystkim urzędnikom resortu spraw wewnetrznych szczególne polecenie w formie okólnika, w którym sposób najbardziej kategoryczny nakazuje, **aby urzędnicy w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo powyższemi wskazaniami.** W szczególności zapowiedział minister jak najostrzejsze wystąpienia przeciwko tym urzędnikom, którzy usiłowali w stosunku do obywateli stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrości To polecenie muszą wziąć pod uwagę przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy administracji lokalnej, którzy pozostawają z szerokiemi sferami obywatelskiemi w ciągłym i bezpośrednim kontakcie. **Cała administracja musi przejąć się zasadą, że tak postępując działać będzie nietylko w interesie obywateli, ale przedewszystkiem w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowem i skutecznem administrowaniu.**

Równocześnie minister wydał wewnętrzne zarządzenie odpowiednim organom, aby przystąpiły do przepracowania przepisów prawnych, dążąc do zniesienia zbędnych formalności i jasnego i zrozumiałego dla przeciętnego obywatela ujęcia poszczególnych przepisów. Nad praktycznem wykonaniem wskazówek okólników ma czuwać biuro inspekcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

WSTĄP DO R. R. U. i C. Z. Z. P.

Dla kobiet

OCET. Przy robieniu konserw niezmiernie ważną rzeczą jest dobroć octu. **Kolor jego powinien być winno-żółty — zapach mocny, swoisty, smak przyjemny. Trzymać ocet należy szczelnie zakorkowany,** a po dłuższym czasie nie powinien zmieniać koloru, ani tworzyć osadu.

Fałszowany ocet poznaje się w następujący sposób: **pół szklanki octu i 1 łyżkę krochmalu gotuje się pół godziny. Jeżeli krochmal nabierze niebieskiego koloru — oznacza to, że ocet został sfałszowany zapomocą kwasu siarkowego i nie nadaje się do użytku.** Jeżeli krochmal pozostanie biały, to ocet jest prawdziwy.

Dla rolników

WALKA Z CHWASTAMI.

Warunkiem osiągnięcia dobrych plonów zbożowych i okopowych, to niszczenie pojawiających się chwastów na rolach obsianych i obsadzonych. Do najbardziej uprzykrzonych należą: **perz, ognicha, kąkol, oset,** powój, stokolon, ziele gorzkie itd.

Perz jest chwastem, należącym do roślin zbożowych z rodziny pszenic. Korzenie perzu dochodzą do półtora metra długości, w nikają głęboko w rolę, **odznaczają się kilkuletnia żywotnością i wyjaławiają ziemię.** Z perzem walczy dbały rolnik nieustannie, zwłaszcza przy uprawie wiosennej i jesiennej. Perz pojawia się przedewszystkiem na glebach lekkich i średnich, po starych koniczyskach i seradeli.

Uprawa ziemniaków i buraków na polach zaperzonych tępi ten chwast radykalnie.

Ognicha, roślina z rodziny rzodkiewek, pojawia się przedewszystkiem w owsie, jęczmieniu, rzadziej w życie i pszenicy: — występuje masowo, **zagłuszając wzrost zbóż jarych; rośnie bardzo bujnie.** Wyniszczyć ją można w okresie, **gdy już doszła do 3—4 liści, rozsiewając na takie zaogniszczone pole za rosy saletrę lub azot. Nawozy** te **spalą tak listki jak maciczki ognichy, natomiast dla zboża jest ten zabieg nieszkodliwy.** Skoro zaś dopuszczono ognichę do zakwitnięcia, to należy dość wysoko skosić całe pole, by nie dopuścić do okwitnięcia i dojrzania nasienia ognichy, **zachowuje ono bowiem paroletnią żywotność i siłę kiełkowania.**

Oset i kąkol. Skoro tylko pojawią się, należy je **ręcznie wyzbierać, wycinając głęboko korzeń dużym nożem kuchennym.** Zabieg ten należy powtórzyć, bo trudno za jednym razem wyzbierać wszystkie osty i kąkole. Pracę tę można powierzyć dzieciom szkolnym, pod dozorem starszej osoby.

Kącik radjowy

— **Radjofonja szkolna w Finlandji,** wprowadzona w jesieni ub. r., nadaje dwa razy tygodniowo programy dla młodzieży szkolnej, korzysta z nich

— **W Rumunji kończą budowe silnej stacji na-**
regularnie 900 szkół z 60. 000 uczniów.
dawczej w Braszowie, która nadawać będzie swe programy z siłą 150 kw. na fali wspólnej z długofalową stacją holenderską (1875 m.).

— **Od 1 stycznia obecnego roku** radju niemieckiemu przybyło około pół miljona nowych słuchaczy.

Korespondencje.

WYBORY DO RADY ZAKŁADOWEJ KOPALNI „MATYLDA“ W LIPINACH.

W dniu 8 kwietnia (poniedziałek) odbędą się wybory do rady zakładowej na kopalni „Matylda“ w Lipinach. Jak nam wszystkim wiadomo panoszą się tam w tej radzie ZZZ-ty. Przekonaliśmy się dobrze, co zrobili oni przez trzy lata panowania od dyktaturą „soblika“. Przypominamy, jak **pewien straszny ZZZ-towiec nazwał biuro rady „wunderkabineten“. Faktycznie prawdę powiedział, bo przez te trzy lata sami wunderknaben ZZZ. ze Soblikiem na czele zasiadali, a obecnie ten, który nazwał to biuro „wunderkabineten“, sam kandyduje na wunderknaben.** Nie potrzeba o was, panowie ZZZ-ty, pisać coście takiego dobrego zrobili, bo każdy robotnik wie i zna waszą pracę, te WASZE ZŁOTE „JA“. **Dlaczegoście nie urządzili ani jednego zebrania załogowego, gdzieby mógł robotnik swe żale wypowiedzieć?** My wiemy dlaczego! Wasze hasło to „być rod, że robota mosz“. **Kiedy pewien robotnik się zwrócił do sztygara oddziałowego, że woda mu sięga powyżej kolan, radca, który oddział ten objeżdżał, powiedział sztygarowi: „tak woda była, ale szło pracować w cienkich pantofelkach“.** Tak się nie zastępuje robotnika p. P....tempa. Wiemy o was wiele rzeczy wy, szkodnicy robotnika. **Jaka była obrona z waszej strony członka ZZZ. Luk....?** itd. itd. Wobec tego zwracamy się do was robotnicy, żebyście nie głosowali na „różnych rewizorów wagonów“, „soblików“, orzołów, Gustlików, gdyż to nie wasza obrona. Jedynie sprawiedliwie bronić robotnika może tylko Centralny Związek Zawodowy Polski (CZZP). **Zarzucaliście obyw. ZZZ-ty, że ktoś 12 lat młócili słomę, a wyście przez te trzy lata namłócili — gnoju.**

Wobec tego wzywamy was robotnicy kopalni: stańcie przy wyborach z nr. 2-gim, gdyż **dosyć tej zdradliwej pracy ZZZ-tów, tych różnych kandydatów, którzy nieomal na każdem zebraniu, kiedy jeszcze należeli do Bergarbeiteru (nie tak dawno temu) mieli tylko na języku „Wir wollen uns mit dem polnischen Organizationen nicht einigen“, a obecnie radca ZZZ., członek nieomal wszystkich polskich organizacyj na zebraniu agituje za „Polską Zachodnią“,** a co czyta w domu — niewiadomo. I wy powstańcy, którzy jeszcze pracujecie, macie głosować na takich różnych „soblików“, „orzołów“ itd? **Przekonaliście się zresztą, co znaczyły te wielkie manifestacje, urządzane przez ZZZ. to protestacyjne zebranie w Lipinach w ćwiczni. Było to tylko zamydlanie oczu i nic więcej.** Nie będziemy młócić słomy, ażeby namłócić gnoju, jak namłócił ZZZ. Zwracamy się również do Komisji Wyborczej, **by każdy robotnik mógł spokojnie, bez obserwacyj ZZZ-tów, oddać swój głos, gdzie sumienie mu nakazuje, a po oddaniu głosu natychmiast opuszczał miejsce wyborcze. Pamiętajcie zatem robotnicy! Przy wyborach należy głosować na listę nr. 2 (dwa). Czołowymi kandydatami są: 1) Podlejski Feliks, 2) Kowal Adolf, 3) Kornas Józef, 4) Suchanek Paweł. A. K.**

URBANOWICE. W dniu imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, urządziło nauczycielstwo tutejszej szkoły powszechnej z dziatwą szkolną, wspaniałą akademję na cześć Solenizanta.

Zaznaczyć wypada, że na ową akademję przybyli również w stanie podchmielonym niektórzy członkowie z miejscowego Związku Powstańców Śląskich, którzy podczas deklamowania i śpiewu dziatwy szkolnej, rzucali dowcipne słowa i tak hałasowali, że oburzyło to do żywego zebraną publiczność. Doszło nawet do tego, że gdy p. nauczyciel G. mówił o Marszałku Polski i jego zasługach w związku z odbudową Państwa Polskiego, jeden z powstańców krzyknął: „nieprawda!“, co tak oburzyło kierownika szkoły, że był zmuszony wezwać go do porządku.

Sprawą tą winny się zająć miarodajne czynniki i ustalić nazwiska owych panów, których niestosowne i nie licujące z powagą chwili zachowanie się, źle podziałało na młodzież będącą na akademji. — **Uczestnik.**

DENUNCJANCI!

Trzeba to przecież nareszcie napiętnować publicznie i powiedzieć całą prawdę — bez ogródek.

Rozwielmożnił się u nas na Śląsku w ostatnich zwłaszcza czasach zaostrzonej walki o byt haniebny wprost zwyczaj donoszenia na współpracowników, kolegów u władz przełożonych. Powody: chęć zemsty osobistej, ambicji, różnice przekonań politycznych itd. Można już nawet mówić o epidemii denuncjatorskiej, która grasuje. Konfesjonały nasze mogłyby o niejednej złamanej przez denuncjacje egzystencji ludzkiej opowiedzieć.

Wystarczy mały szczegół, denunciant przedstawi go tak, że staje się „ciężką zbrodnią“ — oskarżony już jest w podejrzeniu, lada błąd formalny „doda mu resztę“. Ileż to ludzi w ten sposób utraciło już chleb i pracę?!

Każdy denuncjant, który donosi z motywów osobistych a nie z głębokiego i sumiennego przekonania, że, gdyby nic doniósł, wielkie szkody poniesie społeczeństwo i dobro publiczne, każdy taki, powiadam, jest człowiekiem PODŁYM. To jednak jeszcze nie wszystko.

Niech pamięta o tem, że każdy donos bez przyczyny lub z błahego tylko powodu jest grzechem, który pociąga za sobą nieraz inne grzechy i to bardzo łatwo grzechy ciężkie i szkody olbrzymie, materjalne i moralne. Czy denuncjanci o tem wiedzą, że szkody trzeba wynagradzać, że żadna spowiedź ich nie uwolni od grzechu, jeżeli wyrządzonych krzywd się nie naprawi lub niema zamiaru naprawić?!

Władzę można okłamać, kapłanowi w konfesjonale sprawę przedstawić w innem świetle — ale swojego własnego sumienia i Boga samego nie można okłamać.

Zastraszająco wzrosła liczba denuncjantów, i to wszędzie: w urzędach, w fabrykach, na kopalniach — jednem słowem epidemja! Nie znaliśmy tego dawniej. **Tępić ten zwyczaj, dopóki nie zdeprawuje całego społeczeństwa. Wskazywać publicznie palcem na denuncjantów i wysadzić ich poza nawias społeczeństwa, dopóki krzywd nie wynagrodzą.** Bo denunciant to nie zwykły słaby i ułomny grzesznik, ale perfidny faryzeusz, którego Chrystus Pan potępia jaknajostrzej i przed którym ostrzega społeczeństwo — **to rodzaj jaszczurczy.**

(„Gość Niedzielny“).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Korespondent z Wodzisławia. Bardzo nam pochlebia opinja Pana, wydana o programie RRU., niestety jednak nadesłanej korespondencji nie możemy zamieścić we „Froncie Polski Zbudzonej“, ponieważ nie możemy odcyfrować nazwiska Pana.

Na przyszłość, o ile Szan. Pan będzie miał zamiar nadsyłać nam korespondencję, prosimy o podpisywanie jej pełnem imieniem i nazwiskiem Nazwisk z zasady nie zdradzamy, musimy je jednakże znać w razie ewentualnego procesu.

A JEDNAK KSIĄŻKI MOGĄ BYĆ TANIE.

Ukazało się na rynku, jak na dzisiejsze czasy, bardzo znamienne wydawnictwo. **Za cenę złotówki, nie tandeta, ani trup „taniej“ książki z wózka, ale ładnie i estetycznie wydana nowość.**

Wydawnictwo pomyślane zostało na dzieła o historycznej wartości i sprawę nakładów rozwiązało w praktyczny sposób. Książki, objętości normalnych 400 stronic, skondensowało w pełnym tekście na 128 str., dzięki czemu odsunęło również ciężar przechowywania balastu papieru. W pierwszym etapie pod nazwą „Bibljoteki Klejnotów Literatury“ wypuszczone będą najcenniejsze utwory poezji polskiej od klasyków do XIX-go wieku. Co miesiąc ukazywać się będzie tom. Jako pierwszy klejnot ukazał się „Pan Tadeusz“ — Adama Mickiewicza, co już od początku wróży, że rzeczywiście, dzięki niskiej cenie i pięknej szacie spełnią się pragnienia naszego wieszcza — książka dotrze pod każdą „strzechę“.

W miesiącu kwietniu ukaże się tom Słowackiego.

Redakcja wydawnictwa spoczywa w rękach Jarosława Micińskiego; wykonanie zakładów graficznych „Rubikon“. —

FILOZOFJA HANYSA KROPKI.

Cześć wom koleksy błękitni!

Dostoł ech wom fajnisty libesbryf, pisany na tytce bez przezwiska, ale sie domyślom, że go pisoł koleks Kryska. Farona kandy koleks, nie musisz tam prawie takiej bjydy pokazować i psuć geszeftu Zokonowi Zasłużonych Zjadacy, co to trombiom hejnały z wieży bujdowej, że w Polsce jeszcze niema bjydy, bo robotnicy złożyli tela pieniendzy do kasy aż je musioł jeden Zjadac sprzontnonć i przetutać.

Nie byda ci łodpisowoł wszyckiego, co tam żondosz, bo mi się prawie coś spomino o tym **Z**akonie **Z**asłużonych **Z**jadacy. Toż dostoł ech wom ich Front robotników zagłembionych w redukcje i w turnusach i dziwoł ech sie, jak tam stoło coś ło radykalnej zmianie gospodarki i coś tam takiego... I chnet bych był uwierzył w cuda, bo jak przyjdzie ten Zakon Zasłużonych Zjadacy pisać coś o — Radykalnej zmianie gospodarki — kiedy ten krent pisoł jeszcze tak niedowno, że wszyckich Radykalnych należy zawrzeć do łobozów.

Jak ech wom cytoł dali, to zaś stoło tam coś inkszego, a to ło jakimś fjyrerze, co sie niesie na naszego Wodza. I wiecie koleksy coch se pomyśloł, że te Zjadace już naprowda głupiejom i nie wiedzom już, cem tych głupich golić. Te golace z tego Zakonu Zasłużonych Zjadacy robiom mi sie zdo tak, jak to robjył Sowizdrzoł, pluł na mydło, mazoł brody głupich i golił ich drzewnianom brzytwom, a kudły zostały dali i były coroz to wienksze, a łod plucio na mydło dostali liszaje na pyski.

Wiecie co, wy robotnicy i wy wszyscy, co jeszce podpierocie ten Zokon Zasłużonych Zjadacy, kiedy ten Zokon już pisze o radykalnej zmianie gospodarki to nie cekejcie, jeno odbijejcie łod niego, bo ten Zokon coś cuje i kce sie wykrencić, aby wom nie musioł wrócić piniendzy za golenie drzewnianom brzytwom.

Pokożcie im, że wy też umiecie golić, a iże te Zjadace majom kudły bardzo twarde, to zawcasu naworzcie se wody, abyście mieli cem te twarde kudły parzyć, a potem je bydziecie golić brzytwom z łopatenstalu... pieronsie w lesie, bydzie też to golarnia... golarnia... jo nie kca nic z tego.

Ja, ja, Zokonie Zasłużonych Zjadacy, założyłeś szwajnerai i wursztfabryka, narobiłeś smrodławych krupnioków i bydziesz se musioł som zeżryć, abo zaprosić do tego mojeszedues, jeżeli jeszce nie pouciekajom do gylopten landu... bo łoni już też godać, że w Polsce sie robić na nich diky luft...

Koleks Kryska, głowa jeszce mom na chyrdoniu i na drugi roz napisza ci o patencie, że nie musisz jeść i robić... **Hanys Kropka.**

ŻYCIORYS HANYSA KROPKI.

— Jo tam waszej pultawice nie kca — łodpaliła babka.

— Ale choć eno jednego, to wypijecie.

— Nie kca.

— Toż ale Łulka se wypije jednego — zwrócił sie komoś do matki.

— Idźcie mi z gorzołkom — łodpedziała matka.

— Aby jednego, łod kolegi twojego Hanysa, co to robiemy na filorze na Ferdynancie — nalegoł komoś.

— Ale jo noje kca gorzołki — broniła sie matka.

— Bo też Łulka nie śmie pić gorzołki — zaprotestował ujek Józek.

— Camu? — zapytoł komoś ździwiony.

Ujek zmrużył oko, skrzywił gemba i pedzioł.

— Bo by nom wiela z tej gorzołki nie zostało, a kaj tam jeszce wiecor...

Wszyscy sie śmioli, aże kcieli popenkać, gdy wtem wloz do izby chłop z bicyskiem. Był to niedaleki somsiod gospodorz Szymon, znany figlorz.

— Niech bydzie pokwalony! — pozdrowi wszyckich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska“, Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.